

Ks. Andrzej Michalik

Wydział Teologiczny PAT, Tarnów

ROMANO GUARDINI I JOSEPH RATZINGER O ISTOCIE CHRZEŚCIJAŃSTWA

Pytanie o istotę chrześcijaństwa – chociaż nieco inaczej sformułowane – pojawiło się już u samych jego początków. Uczniowie Chrystusa bowiem od początku zastanawiali się, co się dzieje, jak zmienia się ich życie, gdy zostają chrześcijanami.¹ A refleksji nad własną wiarą i jej skutkami w osobistym życiu, towarzyszyło pytanie: Czym jest chrześcijaństwo?

W XVI i XVII wieku – w obliczu zasadniczego rozejścia się dróg chrześcijaństwa (rozejście się Wschodu i Zachodu w XI w. nie miało jeszcze tak głęboko sięgającego charakteru) – pojawiło się pytanie i refleksja wyrażone wyartykułowane: Co należy do istoty chrześcijaństwa? Także wtedy pojawił się termin *essentia christianismi*.² Odtąd to pytanie towarzyszy chrześcijaństwu aż po nasze czasy. Szczególnie obficie badaniami istoty chrześcijaństwa zaowocował przełom XIX i XX wieku. Ale i dzisiaj nadal pisze się książki na ten temat.³ Temat jest więc aktualny.

¹ Por. J. R a t z i n g e r, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, tłum. Z. Włodkowska, Kraków 1994, s. 78n.

² Por. H. Seweryniak, *Świadectwo i sens. Teologia fundamentalna*, Płock 2001, s. 111.

³ Długa jest lista publikacji na ten temat. Por. L. F e u e r b a c h, *Das Wesen des Christentums*, Berlin 1841; A. H a r n a c k, *Das Wesen des Christentums*, 1900; E. H i r s c h, *Das Wesen des Christentums*, Weimar 1939; M. S c h m a u s, *Vom Wesen des Christentums*, Westheim 1947; G. S ö h n g e n, *Vom Wesen des Christentums*, w: G. S ö h n g e n, *Die Einheit in der Theologie. Gesammelte Abhandlungen, Aufsätze, Vorträge*, München 1952, s. 288-304; F. G o g a r t e n, *Was ist Christentum?*, Göttingen 1959; B. F o r t e, *Das Wesen des Christentums*, Stuttgart 2006. Do powyższych dodać trzeba także: F.R. d e C h a t e a u b r i a n d, *Geniusz chrześcijaństwa*, tłum. A. Loba, Poznań 2003; J.H. N e w m a n, *O rozwoju doktryny chrześcijańskiej*, tłum. J.W. Zielińska, Warszawa [brak roku wydania]; K. A d a m, *Natura katolicyzmu*, tłum. P. Lisiecki, Warszawa 1999; H. d e L u b a c, *Katolicyzm. Społeczne aspekty dogmatu*, tłum. M. Stokowska, Kraków 1988; H.U. v o n B a l t h a s a r, *Kim jest chrześcijanin?*, tłum. F. Wycisk, Kraków 1999; K. R a h n e r, *Christentum*, w: *Sacramentum Mundi*, t. 1, Freiburg im Breisgau 1967, kol. 720-744; H. K ü n g, *Christ sein*, München 1974; K. R a h n e r, *Podstawowy wykład wiary. Wprowadzenie do pojęcia chrześcijaństwa*, tłum. T. Mieszkowski, Warszawa 1987; W. K a s p e r, *Chrześcijaństwo*, w: *Pięć wielkich religii świata*, E. Brunner-Traut (red.), tłum. J. Doktor, Warszawa 1986, s. 111-127. Zagadnie-

W palecie odpowiedzi na pytanie o istotę chrześcijaństwa wyróżniają się swą teologiczną głębią, nadal zachowują aktualność i odznaczają się wyjątkowo inspirującym charakterem opracowania Romano Guardiniego i Josepha Ratzingera. Pierwszy przedstawił swoją koncepcję istoty chrześcijaństwa w opublikowanym jeszcze w 1938 roku dziełku zatytułowanym *Das Wesen des Christentums*, drugi podjął to zagadnienie trzydzieści lat później w swym wykładzie-komentarzu do Symbolu Apostolskiego opublikowanym pt. *Einführung in das Christentum* (1968).⁴ Czym się charakteryzuje pierwsza, a czym druga odpowiedź? Jak jest treść tych odpowiedzi? Czym się różnią i w czym są podobne? To pytania, nad którymi warto się zastanowić także dzisiaj, gdy pytamy co znaczy być chrześcijaninem i gdy odpowiedź nie jest oczywista.

I. ROMANO GUARDINIEGO KONCEPCJA ISTOTY CHRZEŚCIJAŃSTWA

R. Guardini swą odpowiedź na pytanie o istotę chrześcijaństwa zamyka w dwóch słowach: Jezus Chrystus. Istotą chrześcijaństwa jest „Jezus z Nazaretu – Jego konkretne istnienie, Jego konkretne dzieło, Jego konkretny los, zatem Jezus jako historyczna postać”.⁵ A więc nie idea, nie doktryna, nie jakaś abstrakcyjna teza, ale żywa osoba jest centrum chrześcijaństwa. Jezus Chrystus, Jego osoba, jest tą rzeczywistością, z którą musi się skonfrontować cała rzeczywistość.

Jak R. Guardini uzasadnia swą tezę? Najpierw przytacza świadectwo Nowego Testamentu, a potem – na zasadzie przeciwstawienia i odróżnienia – zestawia osobę Jezusa z przedstawicielami wielkich religii. Uważa, że nawet pobieżny rzut oka na Nowy Testament pozwala stwierdzić, jak ogromne znaczenie ma osoba Jezusa.⁶ W centrum odnowionej przez siebie relacji do Boga-Ojca Jezus stawia swoją osobę. To roszczenie nie ma żadnej analogii w historii religii. Ani Budda, ani Mojżesz nie należą do treści głoszonego przez siebie orędzia. Podobnie rzecz się ma z rolą św. Pawła i apostołów w chrześcijaństwie. Jezus natomiast w sposób integralny należy do głoszonego przez siebie porządku zbawienia.⁷ „Jego nowinę określa absolutnie niepowtarzalne znaczenie Jego osoby”⁸ Typowymi nowotestamentalnymi wyrażeniami tej jedyności i wyjątkowości Jezusa Chrystusa są często pojawiające się w Jego nauczaniu stwierdzenia: „z Mego powodu”, „w Moje imię”, „za was” Do tych określeń nawiązuje Pawłowe życie „w Chrystusie”

nie doczekało się także historycznego studium pióra H. W a g e n h a m m e r a, por.: *Das Wesen des Christentums. Eine begriffsgeschichtliche Untersuchung*, Mainz 1973.

⁴ R. G u a r d i n i, R. Guardini, *Istota chrześcijaństwa*, w: R. G u a r d i n i, *O istocie chrześcijaństwa*, tłum. G. Sowinski, Kraków 2000, s. 7-67; J. R a t z i n g e r, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, tłum. Z. Włodkowska, Kraków 2006.

⁵ R. G u a r d i n i, *Istota chrześcijaństwa*, dz. cyt., s. 14. Guardini w centrum chrześcijaństwa stawia to, co wcześniej pisząc o istocie chrześcijaństwa zdawał się wręcz marginalizować Harnack, mianowicie znaczenie osoby Jezusa (por. A. H a r n a c k, dz. cyt.

⁶ Por. Mt 5,21-22; 7,24. 29; 10,38; 24,35; J 6,63; 8,51; 10,28; 14,27

⁷ Por. R. G u a r d i n i, *Istota chrześcijaństwa*, dz. cyt., s. 17-22.

⁸ Tamże, s. 24.

Czego Jezus domaga się od swych uczniów i naśladowców? W czym konkretnie wyrażają się Jego roszczenia? Swoją odpowiedź R. Guardini obficie dokumentuje nowotestamentalnymi świadectwami.⁹

Po pierwsze, Jezus domaga się naśladowania i osobowego oddania Mu się i miłości: „*Kto kocha ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. (...) Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien*” (Mt 10,37-38); „*Kto chce znaleźć swe życie, straci je, a kto straci swe życie z Mego powodu, znajdzie je*” (Mt 10,39); „*Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i mieszkanie u niego uczynimy*” (J 14,23).¹⁰

Po drugie, osoba Jezusa jawi się jako kryterium i motyw właściwego postępowania: „*Błogosławieni jesteście, gdy wam urągają i prześladują was i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe o was*” (Mt 5,11); „*Będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu mego imienia. Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony*” (Mt 10,22); „*A kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je*” (Mk 8,35). Jezus nie mówi: „z powodu zbawienia”, „z powodu prawdy”, „z powodu Boga”, lecz „z mego powodu”, stając się żywym motywem chrześcijańskiego postępowania.¹¹

„Mamy tu więc nie tylko coś więcej, ale i coś innego niż pedagogiczną postawę nauczyciela, który wzorowo żyjąc, znaczenie swej osoby łączy z autorytetem prawa moralnego, by je głębiej zakorzenić w sercach swych uczniów; coś więcej i coś innego też niż mądrość założyciela religii, który sam się wpisuje w świadomość wspólnoty, by tym sposobem umocnić jej jedność. Wreszcie, coś więcej niż śmiały akt religijnego zbawcy, który, świadom swego znaczenia, razem ze swoimi staje przed Bogiem – mamy tu coś więcej i coś innego, mianowicie przekonanie Jezusa, że stoi On tam, gdzie postępowanie znajduje swe «dlatego». Należycie postępować: w ostatecznym rozrachunku znaczy to tyle, co postępować ze względu na Chrystusa czy z uwagi na Chrystusa”¹²

Po trzecie, Jezus jest jedyną historyczną osobą, która przypisuje sobie zasadnicze znaczenie zbawcze: „*Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą*” (Łk 2,34). „Zasadniczym momentem zbawczym jest sam Chrystus. Ani Jego nauka, ani Jego przykład, ani moc Boża, która przezeń działa – lecz po prostu Jego osoba. Fakt ten budzi żywą afirmację, wiarę i naśladownictwo – albo równie żywe oburzenie niesłychanymi aspiracjami, protest przeciwko «błuznierstwu» (...) Zjawisko to ze szczególną jasnością ukazuje się w relacji o wystąpieniu Jezusa przed mieszkańcami Nazaretu. Czytamy tam: «*Przyszedłszy do swego miasta rodzinnego, nauczał ich w synagodze, tak że byli zdumieni i pytali: 'Skąd u Niego ta mądrość i cuda? Czyż nie jest On synem cieśli? Czy Jego*

⁹ Por. R. G u a r d i n i, *Istota chrześcijaństwa*, dz. cyt., s. 24-45.

¹⁰ Podobne słowa Jezusa znajdujemy także w: Mt 10,32-33. 37.

¹¹ Por. R. G u a r d i n i, *Istota chrześcijaństwa*, dz. cyt., s. 25n. Identyczny sens mają wypowiedzi zapisane u: Mt 10,40; 12,30; 18,5. 19-20; Mk 9,41; Łk 10,16; J 16,23-24.

¹² R. G u a r d i n i, *Istota chrześcijaństwa*, dz. cyt., s. 28n.

Matce nie jest na imię Mariam, a Jego braciom Jakub, Józef, Szymon i Juda? Także Jego siostry czy nie żyją wszystkie u nas? Skądże więc ma to wszystko? I powątpiewali o Nim [zgorszyli się Nim]» (Mt 13,54-57)”¹³

Po czwarte, Jezus jest jedynym Pośrednikiem i tylko On przynosi ostateczną i zobowiązującą pełnię objawienia; On także jest Odkupicielem. „Istotę pośrednictwa zapewne najściślej określają następujące słowa Ewangelii św. Jana: «*Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze Mnie. Gdybyście Mnie poznali, znalibyście i mojego Ojca. Ale teraz już Go znacie i zobaczyliście*’ Rzekł do Niego Filip: *‘Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy*’ Odpowiedział mu Jezus: *‘Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś? Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca. Dlaczego więc mówisz: ‘Pokaż nam Ojca’? Czy nie wierzysz, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie?’» (J 14,6-10). (...) Zatem nie czytamy: «Ja pokazuję wam drogę», lecz: «Ja jestem drogą»; nie: «Ja przynoszę wam prawdę», lecz: «Ja jestem prawdą»; nie: «Ja przynoszę wam życie», lecz: «Ja jestem życiem»; nie: «Ja widziałem Ojca i opowiadam wam o Ojcu», lecz: «Kto Mnie widzi, ten widzi Ojca» – albowiem: «Ojciec jest we Mnie»”¹⁴*

Nowy Testament świadczy, że Jezus ma świadomość, że właśnie On przynosi Boże objawienie. Po swym chrzcie oznajmia: „*Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię*” (Mk 1,15). W Kazaniu na Górze czytamy: „*«Każdego więc, kto tych słów moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztroptym, który dom swój zbudował na skale» (...) Gdy Jezus dokończył tych mów, tłumy zdumiewały się Jego nauką. Uczyl ich bowiem jak ten, który ma władzę, a nie jak ich uczeni w Piśmie*” (Mt 7,24-29). „*Niebo i ziemia przeminą, ale moje słowa nie przeminą*” (Mt 24,35). Jezus jest tym, kto przynosi ostateczną i zobowiązującą pełnię objawienia.¹⁵

Jezus kilka razy mówił uczniom o swej męce, a podczas Ostatniej Wieczerzy w sakramentalnym akcie wydał swoje ciało i krew: „*A gdy jedli, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał i dał im mówiąc: «Bierzcie, to jest Ciało moje»*” (Mk 14,22). „*Następnie wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie, dał im, mówiąc: «Pijcie z niego wszyscy, bo to jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów»*” (Mt 26,27-28). Jezus łączy wszystkich w jedno, a Jego odkupieńczego czynu nie można odzielić od Jego osoby. Będąc Pośrednikiem jest Odkupicielem.¹⁶

Świadectwo Nowego Testamentu jest jednoznaczne. Jezus stawia swoją osobę w centrum nowej relacji człowieka do Boga. A wszystkie relacje Boga i człowieka „przechodzą przez” Jego osobę. Jezus nie jest kimś, kto wskazuje drogę. On jest drogą, po której człowiek zmierza do Boga. A zjednoczenie dokonuje się nie tylko „przez Chrystusa”, ale także „w Chrystusie” Jest to możli-

¹³ R. G u a r d i n i, *Istota chrześcijaństwa*, dz. cyt., s. 31.

¹⁴ R. G u a r d i n i, *Istota chrześcijaństwa*, dz. cyt., s.31.

¹⁵ Por. R. G u a r d i n i, *Istota chrześcijaństwa*, dz. cyt., s. 36-37.

¹⁶ Por. R. G u a r d i n i, *Istota chrześcijaństwa*, dz. cyt., s. 43. Por. także: Mt 16,21; Łk 12,49-50; 24,26.

we, ponieważ odkupienie „jest rzeczywistością pneumaticzną”, to znaczy opiera się na działaniu Ducha Świętego, który sprawia jej nieustanną aktualność. To mocą Ducha Świętego, Chrystus „może być wewnątrz człowieka, a człowiek wewnątrz Niego”¹⁷ Wiara i chrzest wprowadzają człowieka w żywą i zawsze aktualną rzeczywistość Chrystusa, „w Jego pneumaticzną egzystencję” W ten sposób rodzi się relacja: „my w Chrystusie, Chrystus w nas”. Św. Paweł obszernie wyjaśnia to w Liście do Rzymian 6,3-11.¹⁸ Dzięki byciu „w Chrystusie”, „człowiek otrzymuje kształt, czyn, cierpienie, śmierć i zmartwychwstanie Odkupiciela jako formę i treść nowego istnienia”¹⁹ To wzajemne „bycie w” – Chrystusa w człowieku i człowieka w Chrystusie – „konstrytuuje chrześcijańskie istnienie”. Jego ilustracją jest metafora krzewu winnego.²⁰ Ostatnim etapem tego zjednoczenia „w Chrystusie” jest zjednoczenie wszystkiego (całej rzeczywistości) na nowo w Chrystusie jako Głowie.²¹ Jak wszystko to jest możliwe? Jest to możliwe tylko wtedy, gdy „Chrystus jest «wszechzawartością»”²² „Jezus jawi się tutaj w swym niebiańskim istnieniu, poprzedzającym Jego ziemskie narodziny, jako Syn wiekuistego Ojca – i w swym odniesieniu do świata. Autor listu z największym naciskiem stwierdza, że wszystko, co jest, powraca do Syna. Wszelki byt «w Nim, przez Niego i dla Niego został stworzony» – On jest «przed wszystkim» i «wszystko w Nim ma istnienie». Dalej czytamy, że «w Nim mieszka cała Pełnia» i że dzięki Niemu «wszystko jest pojednane z Ojcem»”²³

Tylko dzięki Chrystusowi, dzięki byciu „w Nim”, „chrześcijańska rzeczywistość jest chrześcijańska. Można odrzucić przedstawiony stan rzeczy – można go nawet uznać za absurdalny. Kto tak czyni, ten albo go źle zrozumiał, albo się nim zgorszył. Ale nie można go wyrwać z całości chrześcijańskiej rzeczywistości i twierdzić, że reszta w dalszym ciągu ma chrześcijański charakter”²⁴

II. JOSEPHA RATZINGERA WYJAŚNIENIE ISTOTY CHRZEŚCIJAŃSTWA

W letnim semestrze w roku akademickim 1966/1967 J. Ratzinger wygłosił serię wykładów przeznaczonych dla słuchaczy wszystkich wydziałów Uniwersytetu w Tübingen, których treścią był komentarz do Symbolu Apostolskiego. W pewnym momencie J. Ratzinger zawiesił tok wykładu, by zaproponować słuchaczom „spojrzenie całościowe”, w którym podjął zagadnienie istoty chrześcijaństwa. W opublikowanej rok później książce zatytułowanej *Einführung in das Christentum*, ten fragment pojawia się jako „Ekskurs: struktury chrześcijań-

¹⁷ Por. R. G u a r d i n i, *Istota chrześcijaństwa*, dz. cyt., s. 45n.

¹⁸ Por. R. G u a r d i n i, *Istota chrześcijaństwa*, dz. cyt., s. 46.

¹⁹ Tamże, s. 47.

²⁰ Por. J 15,1-5. Por. R. G u a r d i n i, *Istota chrześcijaństwa*, dz. cyt., s. 47.

²¹ Por. Ef 1,10; Kol 1,20.

²² Por. R. G u a r d i n i, *Istota chrześcijaństwa*, dz. cyt., s. 53-63. Guardini buduje to pojęcie w oparciu o Kol 1,9-20; J 1,1-3. 10-11. 18; Mt 25,31-46 i Ap 21,10-22,5.

²³ R. G u a r d i n i, *Istota chrześcijaństwa*, dz. cyt., s. 54.

²⁴ Tamże, s. 36.

stwa”²⁵ Ale temat nie jest całkowicie nowy. Kilka lat wcześniej, w 1964 r., J. Ratzinger wygłasza trzy kazania adwentowe, które publikuje w książeczce zatytułowanej *Vom Sinn des Christseins*. W niej, jak się wydaje, po raz pierwszy próbuje zmierzyć się z tematem.²⁶

To, co jest istotą chrześcijaństwa, jego zasadniczą strukturę, J. Ratzinger wyraża przy pomocy sześciu zasad. Pierwszą jest zasada jednostki. Chociaż człowiek bytuje we wspólnocie, w sieci relacji, a chrześcijaństwo jest wspólnotą osób, to jednak dla chrześcijaństwa ważna jest jednostka, bo żyje ono „dzięki każdej jednostce i dla każdej jednostki”, bo żyje ono dzięki Jednostce, którą jest Jezus Chrystus. „Sądzę – pisze J. Ratzinger – że tu znajduje się uzasadnienie czegoś, co dla innych religii świata i dla dzisiejszego człowieka jest niemożliwe do pojęcia, mianowicie że w chrześcijaństwie ostatecznie wszystko zawisło na jednostce, na człowieku, Jezusie z Nazaretu, który został przez środowisko – opinię publiczną – ukrzyżowany, a który ze swego krzyża zwyciężył potęgę owego «tak się robi», potęgę anonimowości, jaka człowieka więzi”²⁷ Chrześcijaństwo odnosi się do całości i chce objąć historię jako całość, i właśnie dlatego opiera się na tym jednym jedynym. Jednostka zbawia całość. Całość otrzymuje zbawienie od tego jednego człowieka, który jest nim prawdziwie.²⁸

Drugą zasadą jest zasada „dla” Wyraża ona właściwe prawo chrześcijańskiej egzystencji. Nie może być inaczej, skoro egzystencja Jezusa Chrystusa objawia się jako egzystencja „dla wielu”, „dla was” Najgłębszym tego wyrazem jest sakramentalne wydanie siebie na pokarm dla drugich²⁹ oraz całkowite otwarcie swej egzystencji w znaku otwartego boku.³⁰ „Być chrześcijaninem znaczy w istocie rzeczy przejście od bytowania dla siebie samego do bytowania dla drugich. (...) Stosownie do tego podstawowa decyzja zostania chrześcijaninem oznacza zerwanie z odnoszeniem wszystkiego do siebie i przyłączenie się do egzystencji Jezusa Chrystusa, skierowanej ku całości”³¹ Kreślona tu perspektywa, dzięki św. Janowi Ewangelście, rozszerza się na dziedzinę kosmiczną stanowiąc cechę całego dzieła stworzenia: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeśli ziarno pszenicy, wpadłszy w ziemię, nie obumrze, zostanie samo jedno, ale jeśli obumrze, przynosi plon obfity”³²

Trzecią jest zasada „anonimowości” Skoro to, co boskie w świecie, objawia się przez miłość, skoro miłość jest znakiem obecności Boga, to jest ona

²⁵ Por. A. Z u b e r b i e r, *O tej książce i jej autorze*, w: J. R a t z i n g e r, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, tłum. Z. Włodkowska, Kraków 1994, s. 7. Wspomniany Ekskurs znajduje się na s. 236-264.

²⁶ Por. J. R a t z i n g e r, *Vom Sinn des Christseins*, München 1966 (por. w języku polskim: *O sensie bycia chrześcijaninem*, tłum. J. Merecki SDS, Kraków 2006). Można przypuszczać, że nie bez znaczenia jest też dedykowanie tej pozycji R. Guardiniemu, chociaż jego *Istoty chrześcijaństwa* w niej nie wspomina.

²⁷ J. R a t z i n g e r, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, dz. cyt., s. 243.

²⁸ Por. tamże, s. 243n.

²⁹ Por. Mt 26,16-28.

³⁰ Por. J 19,28-34.

³¹ J. R a t z i n g e r, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, dz. cyt., s. 246.

³² J 12,24.

jednocześnie ukryciem się Boga. Bóg ukrywa się w miłości, aż do „możliwości dotknięcia i oglądania Go jako ukrzyżowanego”.³³ W Biblii spotkamy podwójny sposób objawienia się Boga w świecie. Ukazuje się On najpierw w potędze stworzenia, ale ukazuje się też w znaku małości. Ten znak, „który sobie obrał, który przez to, że bardziej Go ukrywa, ukazuje Go w tym, co jest dla Niego najistotniejsze (...) Należałoby tu wymienić ciąg: Ziemia-Izrael-Nazaret-krzyż-Kościół, w którym, jak się wydaje, Bóg coraz bardziej zanika i właśnie przez to coraz bardziej się objawia (...) To, co jest małe w kosmosie i świecie, staje się właśnie znakiem Boga, ujawniającym to, co całkowicie inne i co wbrew naszym oczekiwaniom okazuje się raz jeszcze zupełnie niepoznawalne. Kosmiczne «nic» prawdziwie jest wszystkim, gdyż być «dla» jest istotną cechą boskości”.³⁴

Zasada „nadmiaru” jest czwartą zasadą. J. Ratzinger wyprowadza ją z etycznego nakazu Chrystusa, w którym pojawia się wezwanie „do większej sprawiedliwości”³⁵, ale odkrywa ją nie tylko w historii zbawienia lecz widzi w niej także prawo stworzenia. Ponieważ wszelka sprawiedliwość ludzka jest niewystarczająca, dlatego chrześcijanin jest wezwany do „większej sprawiedliwości”, czyli do przyjęcia „sprawiedliwość Boga, której nadmiarem jest Jezus Chrystus”.³⁶ Na pojęcie nadmiaru wskazują dwa ewangeliczne opowiadania o rozmnożeniu chleba³⁷ i o przemianie wody w wino.³⁸ Obydwa wskazują na Eucharystię, ale odnoszą się do samego Chrystusa. On jest nieskończoną rozrzutnością samego Boga. Ten nadmiar jest cechą Boga nie tylko w historii zbawienia, ale także w dziele stworzenia. „Bóg w niepojętej, wspańiałomyślniej rozrzutności nie tylko wszechświat, ale i samego siebie wydał, aby ten pyłek, jakim jest człowiek, doprowadzić do zbawienia”³⁹ Dlatego „nie jest jeszcze chrześcijaninem, kto ciągle tylko oblicza, co musi zrobić, by było dosyć (...). Chrześcijanin to raczej człowiek, który wie, że żyje przez to, iż został obdarowany, i stąd wszelka jego sprawiedliwość na tym tylko może polegać, że sam staje się ofiarodawcą”⁴⁰

Piątą jest zasada „definitywności” Ponieważ zbawienie spełnia się w Chrystusie, oznacza ona, że w Nim nieodwołalnie zapoczątkowana została przyszłość człowieka. Skoro Chrystus jest przyszłością, która się rozpoczęła, i jest On już ustaloną definitywnością istoty ludzkiej, to znaczy, że udzielenie się Boga człowiekowi w Jezusie Chrystusie osiągnął swój cel. A definitywna komunია Boga z człowiekiem w Chrystusie zmartwychwstałym jest początkiem eschatologicznego spełnienia człowieka.⁴¹ „Fakt, że ostateczna decyzja Boga względem człowieka już zapadła, znaczy, iż – według przekonania wiary –

³³ Por. J. R a t z i n g e r, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, dz. cyt., s. 248.

³⁴ Tamże, s. 249n.

³⁵ Por. Mt 5,20.

³⁶ J. R a t z i n g e r, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, dz. cyt., s. 253.

³⁷ Por. Mk 8,1-9.

³⁸ Por. J 2,1-11.

³⁹ J. R a t z i n g e r, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, dz. cyt., s. 255.

⁴⁰ Tamże, s. 253n.

⁴¹ Por. tamże, s. 256.

w historii istnieje definitywność, nawet jeśli polega ona na tym, że nie wyklucza przyszłości, tylko ją otwiera. To zaś pociąga za sobą, że także w życiu człowieka istnieje i istnieć musi coś ostatecznego, nieodwołalnego”⁴²

Prymat tego, co otrzymane i zasada „pozytywności” stanowią zasadę szóstą. To, co najważniejsze – życie, miłość, wiara, zbawienie – musi zostać człowiekowi podarowane. Oznacza to pierwszeństwo przyjmowania przed działaniem. Co więcej, „człowiek staje się najbardziej sobą nie przez to, co czyni, lecz przez to, co otrzymuje”⁴³ Prymat tego, co otrzymywane, zawiera w sobie chrześcijańską pozytywność. Wiara i chrześcijaństwo bowiem nie opierają się na intelektualnej spekulacji i nie polegają na tym, co sami wymyślimy, lecz opierają się na wydarzeniu Jezusa Chrystusa, które przychodzi z zewnątrz jako coś pozytywnego, jako coś do przyjęcia; jako coś, co można analizować i badać, właśnie jako wydarzenie, które przychodzi w swej zewnętrznej obiektywności.⁴⁴

„Streszczając to wszystko możemy powiedzieć, że sześć zasad, które staraliśmy się naszkicować, można by nazwać strukturą egzystencji chrześcijańskiej, a zarazem sformułowaniem tego, co w chrześcijaństwie istotne, «istoty chrześcijaństwa»”⁴⁵ Te sześć zasad pozwala poznać „elementarne części chrześcijaństwa”, ale w ścisłej jedności z nimi istnieje jeden, centralny punkt chrześcijaństwa. Wszystkie zasady ostatecznie spotykają się w jednej – w zasadzie miłości. Prawdziwym chrześcijaninem jest ten, kto przez miłość i dobroć stał się naprawdę człowiekiem.⁴⁶

III. J. RATZINGERA WYJAŚNIENIE ISTOTY CHRZEŚCIJAŃSTWA ROZWIŃCIEM KONCEPCJI R. GUARDINIEGO?

Nie ulega wątpliwości, że obydwaj przedstawieni powyżej autorzy prezentują dwie wizje tego, co można określić istotą chrześcijaństwa. Czy można traktować wyjaśnienie istoty chrześcijaństwa przez J. Ratzingera, jako rozwinięcie koncepcji R. Guardiniego? Czy wykład J. Ratzingera jest kontynuacją idei R. Guardiniego? Czy to, co je różni sprawia, że nie można ich łączyć lub zestawiać? Te i podobne pytania nasuwają się po lekturze zaproponowanych przez tych dwóch teologów odpowiedzi.

Raczej trudno byłoby stwierdzić, że wyjaśnienie istoty chrześcijaństwa przez J. Ratzingera jest prostym rozwinięciem lub zwykłą kontynuacją myśli

⁴² Tamże, s. 258.

⁴³ Tamże, s. 260.

⁴⁴ Por. tamże, s. 262.

⁴⁵ Tamże, s. 262n.

⁴⁶ Por. tamże, s. 263n. Ratzinger wyjaśniając, dodaje: „Zasada miłości, jeżeli jest prawdziwa, zawiera oczywiście wiarę. Tylko przez nią pozostaje tym, czym być powinna. Bez wiary bowiem, którą nauczyliśmy się rozumieć jako coś, co człowiek ostatecznie musi przyjąć wobec niewystarczalności własnych wysiłków, staje się miłością samowolną. Wywyższa się i chce wymierzać sobie sprawiedliwość; wiara i miłość warunkują się i domagają się siebie nawzajem. Tak samo trzeba powiedzieć, że w zasadzie miłości współobecna jest zasada nadziei, która przekraczając chwilę obecną i jej rozdrobnienie, ma na oku całość” (tamże, s. 264).

R. Guardiniego na ten temat. Należałoby stwierdzić raczej, że obydwie próby, chociaż różnią się między sobą, to jednak w pewnym sensie się wzajemnie uzupełniają. Próba łączenia tych dwóch odpowiedzi jakkolwiek może okazać się ryzykowna, to jednak wydaje się interesująca i inspirująca. Warto ją zatem z ostrożnością podejmować.

W zasadzie J. Ratzinger nie podejmuje żadnego z wątków rozwijanych przez R. Guardiniego. Swoją refleksję sytuuje i rozwija w innych obszarach. J. Ratzinger nie powtarza drogi swego poprzednika, ale przyjmując pierwszeństwo Jezusa Chrystusa, zdaje się w swym tekście po prostu zakładać ideę R. Guardiniego.⁴⁷ Jedno i drugie opracowanie – ich autorzy określają je odpowiednio: esej i ekskurs – osadzone zostało chrystologicznie. I to zarówno w sensie szerszym: wyjaśnienie J. Ratzingera umieszczone jest wewnątrz komentarza do części chrystologicznej Symbolu, a R. Guardini traktuje swój esej jako wprowadzenie do obszernej publikacji zatytułowanej *Der Herr*,⁴⁸ jak i w sensie ścisłym: idee obydwu teologów koncentrują się, jakkolwiek w różny sposób, na Jezusie Chrystusie. Osoba Jezusa Chrystusa, jako najgłębszy wyraz istoty chrześcijaństwa według R. Guardiniego, pojawia się niemal na pierwszych stronach eseju i jest w nim obecna przez wszystkie, aż do ostatniej. W opracowaniu J. Ratzingera, w jego zasadach określających strukturę chrześcijaństwa, osoba Jezusa Chrystusa obecna jest w sposób dyskretny, czasem się o Niej nawet nie wspomina, ale to Ona stanowi najgłębszy rdzeń każdej bez wyjątku zasady.

Czy więc te odpowiedzi można połączyć? Jak się wydaje, R. Guardini stawia tezę – okazuje się nie tak oczywistą w jego czasie (wystarczy jeszcze raz przywołać myśl A. Harnacka) – i ją wszechstronnie uzasadnia. J. Ratzinger z kolei, milcząco przyjmując tezę swego wielkiego poprzednika, próbuje pójść dalej, starając się pokazać w jaki sposób chrześcijaństwo jest w najgłębszym tego słowa znaczeniu Chrystusowe. Jest nim przez realizację zasad określających i wyrażających Boży zamysł objawienia się i zbawienia człowieka właśnie w Chrystusie.

ZAKOŃCZENIE

R. Guardini podsumowuje swą odpowiedź na pytanie o istotę chrześcijaństwa jeszcze jednym radykalnym zwrotem ku osobie Jezusa Chrystusa: „Nie ma czegoś takiego jak abstrakcyjne określenie istoty chrześcijaństwa. Nie ma czegoś takiego jak doktryna, jak zespół wartości etycznych, jak postawa religijna, jak religijny porządek życia, które można by oderwać od osoby Chrystusa i o których można by następnie powiedzieć, że są chrześcijańską rzeczywistością. Chrześci-

⁴⁷ Kilka lat później Ratzinger napisze: „Istotą chrześcijaństwa jest, jak niezmordowanie podkreślał Romano Guardini, nie jakaś idea lub jakiś program – istotą chrześcijaństwa jest Chrystus” (J. R a t z i n g e r, *Die Situation der Kirche heute. Hoffnungen und Gefahren*, Köln 1970, s. 19).

⁴⁸ Por. R. G u a r d i n i, *Istota chrześcijaństwa*, dz. cyt., s. 9. Z kolei w *Der Herr* odsyła do swej *Istoty chrześcijaństwa* (por. R. G u a r d i n i, *Der Herr. Über Leben und Person Jesu Christi*, Würzburg 1938; w języku polskim: *Bóg. Nasz Pan Jezus Chrystus. Osoba i życie*, tłum. J. Zychowicz, Warszawa 1999, s. 7).

jańską rzeczywistością jest ON SAM – jest wszystko, co człowiek Jemu zawdzięcza – jest stosunek, w jakim człowiek dzięki Niemu może pozostawać do Boga. Nauka jest chrześcijańska, jeśli pochodzi z Jego ust. Życie jest chrześcijańskie, jeśli On określa jego drogi. We wszystkim, co ma być chrześcijańskie, On musi być współobecny. Osoba Jezusa Chrystusa, ze swą historyczną nieopowtarzalnością i wiekuistą chwałą, sama jest kategorią, która określa chrześcijańskie życie, chrześcijański czyn i chrześcijańską naukę”⁴⁹

J. Ratzinger swoje sformułowane w sześciu zasadach określenie istoty chrześcijaństwa sprowadza ostatecznie, jak widzieliśmy, do jednej, do zasady miłości. Ona w sposób istotny określa i wyraża egzystencję chrześcijańską. Tą zasadą, przeformułowaną w sposób osobowy, jest Jezus Chrystus. Dlatego J. Ratzinger pisze: „Czy to naprawdę Ty? – wszystkie rozważania tej książki są ostatecznie podporządkowane temu pytaniu i obracają się wokół zasadniczej formy wyznania: wierzę w Ciebie, Jezusa z Nazaretu, jako w sens (Logos) świata i mojego życia”⁵⁰ Zasada miłości skupia w sobie i łączy pozostałe, ale też w nich i przez nie się uszczegóławia i bardziej konkretnie wyraża.

Te dwa niewielkie dziełka, dwóch wielkich teologów XX wieku, są prawdziwymi perełkami teologii i nieocenionymi źródłami poznania istoty chrześcijaństwa. R. Guardini i J. Ratzinger uczą i pomagają nam zrozumieć jak piękne i niezwykle jest chrześcijaństwo. I chociaż koncepcja J. Ratzingera nie rozwija, ani nie kontynuuje wprost myśli R. Guardiniego, to jednak można je uważać za komplementarne.

ROMANO GUARDINI E JOSEPH RATZINGER SULL'ESSENZA DEL CRISTIANESIMO

R i a s s u n t o

Tra le risposte alla domanda sull'essenza del cristianesimo si fanno notare quella di Romano Guardini e quella di Joseph Ratzinger. R. Guardini vede quest'essenza nel Gesù Cristo. Allora non un'idea, neanche una dottrina oppure una tesi astratta, ma il vero centro del cristianesimo è la viva persona. J. Ratzinger invece indica sei principi che secondo lui costituiscono una struttura del cristianesimo. Questi “principi” vengono descritti con i termini: „individuo”, „essere per”, „incognito”, „sovrabbondanza”, „definitività”, „primato del ricevuto”, „positività” Questi principi ben definiti e ben compresi permettono di esprimere tutto l'essenziale del cristianesimo. Tutti questi principi s'incontrano nel principio di carità, perchè il vero cristiano sia questo chi per la carità e bontà arriva a l'umanità.

R. Guardini e J. Ratzinger, grandi teologi del XX secolo, presentano due concezioni del cristianesimo. La concezione presentata da J. Ratzinger non debba essere vista come un semplice sviluppo dell'idea di R. Guardini, tuttavia tra essi esiste una complementarità. Tutte le due permettono di conoscere il cristianesimo nel modo più profondo.

⁴⁹ R. Guardini, *Istota chrześcijaństwa*, dz. cyt., s. 65.

⁵⁰ J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, dz. cyt., s. 70.